

Osada Sławnoje, czyli rzecz o szczęśliwej wspólnocie

17 sierpnia 2020

Rodowa osada Sławnoje w Rosji, w obwodzie tułskim na południe od Moskwy. To tu, tak jak i w wielu innych podobnych osadach rodowych powstających jak grzyby po deszczu w Rosji i innych krajach byłego ZSRR, urzeczywistnia się nowy (prastary) obraz życia.

Rosyjskie słowo „obraz” oznacza metodę, sposób, kształt. Obraz myślowy, który teraz wydobywa wielu Słowian z ciemności technokratycznego zagubienia ku światłu rozumnego życia w harmonii z Przyrodą i w połączeniu z Rodem, początkowo został stworzony przez, żyjącą w tajdze Zachodniej Syberii, pustelnicę imieniem Anastazja, której nauki spisał rosyjski biznesmen Władimir Megre w książkach z serii „Dzwoniące Cedry Rosji”. Za jej sprawą obraz myślowy przekazywany w książkach jest wzmacniany i rozwijany przez coraz większą rzeszę ludzi nie tylko w Rosji, ale i na świecie. Trwa dyskusja, czy owa bohaterka jest prawdziwa, czy też jest postacią fikcyjną, ale, jak powiedział jeden z mistrzów: „po owocach ich poznać”. Wygląda na to, że książki „Dzwoniące Cedry Rosji” właśnie wydają wiele dobrych owoców w rodowych osadach i pojedynczych siedzibach, po cichu i bez wielkiego rozgłosu.

Wspomniałem wyżej o „rozumnym życiu”. Rosyjskie słowo „RazUm”, po polsku rozum, ma o wiele głębsze znaczenie, niż wielu z nas przypuszcza. To słowo jest połączeniem słowa „um” (po rosyjsku „wiedza”, „inteligencja”) ze słowem „Ra” (znanym na dawnej słowiańszczyźnie określeniem dla przenikającego wszystko boskiego światła). Tak niegdyś nazywała się wielka rzeka Wołga na terenie Rosji, takie też imię nosił staroegipski bóg słońca.

Wracając do naszej osady Sławnoje możemy zobaczyć tam przykład

jak ludzie urzeczywistniają harmonię „Trzech Światów”. Mieszkańcy uprawiają ekologiczne ogrody wykorzystując m.in metody permakultury. Mają dostęp do zdrowej żywności. Wspierają się wzajemnie pomagając sobie przy żniwach i sianokosach. Zwyczaj wzajemnej pomocy w pracach polowych jeszcze przed wojną był bardzo żywy na polskiej wsi. Kultuwują także więź z przodkami i ze światem duchowym.

Każdy z członków osady ma jakiś dar, którym dzieli się ze wszystkimi. Ktoś od lat praktykuje wschodnie sztuki walki, więc uczy kobiety samoobrony. Od razu zauważmy tu pewną mądrość – tylko ten kto jest gotowy do wojny, zaznaje pokoju. Ktoś inny hoduje pszczoły i dzieli się swoim doświadczeniem z pozostałymi. Pokazany w filmie pszczelarz bardzo głęboko wczuwa się w swoich brzęczących podopiecznych. Powiedział, że w plastrach miodu pszczoły zapisują informację dotyczącą całej geografii terenu, z którego zbierany jest pyłek i nektar. Zapisywana jest cała zmienność pogodowa, jak i klimat okolicy. Rój pszczół gromadzi w sobie ogromną ilość subtelnej energii.

Ważną rolę w osadzie odgrywają pieśniarze i pieśniarki, którzy otrzymują natchnienie do tworzenia nowych piosenek od przyrody, od mądrych starych dębów, by potem wzmacniać swoimi pieśniami zbiorowy obraz szczęśliwego życia całej społeczności. Pełnią rolę współczesnych Bardów. U dawnych Słowian i Celtów Bardowie byli niezwykle cenieni, prawie jak Wołchwy (słowiańscy mędrcy) i Druidzi (celtyccy mędrcy).

Wioska jednoczy się dzięki wspólnym imprezom kulturalnym, jak teatr amatorski oraz dzięki wspólnym obrzędom sięgającym swoimi korzeniami zamierzchłej historii Słowian. Ważnym świętem jest Przesilenie Letnie, czyli Kupała. Ludzie wspólnie tańczą i radują się. Każdy przynosi też wodę ze swojej studni i zlewa do wspólnego kotła, do którego wrzucane są także lecznicze zioła, posiadające o tej porze roku, jak głosi starosłowiańska mądrość, największą moc. Potem kocioł zanoszony jest nad rzekę. Tam ludzie rytualnie dziękując i błogosławiąc wodzie, rzekom i wszystkim źródłom wylewają do

rzeki wodę z kotła. W ten sposób programują wodę pozytywnymi i silnymi informacjami, które rzeka niesie w świat, a nawet przenosi na drodze rezonansu na inne zbiorniki wodne.

Dzieci wychowują się blisko przyrody, w zdrowym i przyjaznym środowisku społeczno-przyrodniczym. Ciekawe, na jakich ludzi mogą wyrosnąć.

Mieszkańcy swoją obecnością nie tylko nie szkodzą Ziemi, ale, dzięki odkrywaniu prawdziwego powołania ludzkiego gatunku na planecie, pomagają jej w samouzdrawianiu. Przykładowo cała społeczność uczestniczy przy zalesianiu zlewni strumyka, który na skutek wylesień i rozkopania źródła zaczął wysychać. Kiedyś nie był to strumyk, ale rzeka. Odnowienie lasu w sposób naturalny mogłoby zająć dziesięciolecia, tym czasem mieszkańcy Sławnoje przyspieszają ten proces dla dobra źródeł i strumyka, współgrając i wpisując własną pracę w naturalnie zachodzące procesy odnowy lasu. Wspólna praca dla dobrze rozumianego dobra przyrody jest kolejną okazją do zacieśniania wzajemnych więzi.

Na filmie na twarzach ludzi wyraźnie widać szczęście i niekłamaną radość. Ludzie w wiosce funkcjonują trochę jak jeden organizm, gdzie każdy człowiek jest osobną komórką. W komórkach bardzo ważną rolę pełni błona komórkowa, która tworzy jej granice. Bez niej komórka by obumarła. Błona nadaje jej tożsamość. Cytoplazma komórki nie rozlewa się z po całym organizmie. Jednocześnie błona ma zdolności wybiórczego przepuszczania substancji, dzięki czemu współuczestniczy w życiu całego organizmu nie tracąc swojej tożsamości.

W zależności od skali, człowiek, społeczność, naród, jest też taką komórką całości organizmu jaki stanowi ludzkość, czy dalej – planeta Ziemia. Przy świadomości jedności powinniśmy pamiętać o naszej odrębności, właśnie jako jednostka, czy naród, aby nie ulec kulturowemu rozmyciu. Lansowana na Zachodzie ideologia „multikulti” bynajmniej nie sprzyja harmonii. To takie pozbawianie komórek ich błon. Z drugiej

strony politykę ekspansji kulturowej, ideologicznej, politycznej i gospodarczej ze strony jednego narodu lub grupy dążącej do zaspokojenia własnych interesów kosztem innych narodów, grup, czy istot można porównać do rozrostu komórki nowotworowej, która zagraża całemu organizmowi. Tylko droga wzajemnej współpracy, wzajemnego zrozumienia i szacunku, w tym do samego siebie i własnych korzeni, pozwala „organizmowi” rozwijać się prawidłowo.

Każda „komórka” musi odkryć swoją unikalną wartość, z której skorzysta cały „organizm”. Być może, gdy każdy z nas nauczy się żyć w silnym i zdrowym (Na)Rodzie szanującym inne (Na)Rody, to organizm jakim jest ludzkość będzie zdrowy. Pamiętajmy oczywiście o ukrytej słowiańskiej mądrości, że Ród potrzebuje PrzyRody i z nią też musi żyć w zgodzie.

Jeśli chodzi o wioskę Sławnoje, być może jej mieszkańcy właśnie na naszych oczach odkrywają, na czym może polegać dziejowe zadanie ludzkości, do którego powołała nas Natura, albo Bóg – wspólnotowe życie ku radości i harmonii wszystkich istot, ludzkich i pozaludzkich oraz Matki Ziemi.

Opracowanie: Tomasz Nakonieczny

Źródło: LudyZiemi.blogspot.com